

Fiat Seicento strąci Błaszczaka?

12 lutego 2017

W piątek ok. godz. 18:30 prowadzący Seicento podczas próby skrętu zajechał drogę rządowej limuzynie. Jej kierowca, próbując uniknąć zderzenia, zjechał na pobocze, gdzie uderzył w drzewo.

Beata Szydło jest cała i zdrowa, jedynie trochę potłuczona. Kierowca fiata seicento, który brał udział w wypadku, opuścił wczoraj szpital. Najbardziej poszkodowany jest funkcjonariusz BOR, który ma złamaną nogę. Według ekspertów zachowanie kierowców rządowego kordonu było dalekie od obowiązujących standardów.

Sprawa wydaje się już wyjaśniona. Kierujący fiatem Seicento mężczyzna przyznał się już do spowodowania wypadku, w którym wczoraj w Oświęcimiu uczestniczyła również limuzyna szefowej polskiego rządu. Mężczyzna złożył zeznania w miejscowym szpitalu, do którego została również przewieziona Szydło oraz pracownicy jej ochrony, którzy ucierpieli w kraksie. – 21-latek został jeszcze wczoraj przesłuchany. Usłyszał zarzut uszkodzenia ciała w związku ze spowodowaniem wypadku drogowego. To zagrożone jest karą do trzech lat więzienia – podał w sobotę rzecznik małopolskiej policji Sebastian Gleń.

Eksperci są zgodni w ocenie wypadku. Kierowcy aut z kolumny nie zareagowali odpowiednio. „Trudno mi krytykować firmę, w której spędziłem 27 lat, ale to wygląda na elementarz. Tylne ochrony samochód powinien zapobiec uderzeniu seicento w samochód główny. To ewidentny błąd kierowcy auta z tyłu kolumny” – tak o wypadku mówi w TVN24 gen. Marian Janicki, były szef Biura Ochrony Rządu.

Pojawiły się również zastrzeżenia co do reakcji osoby kierującej samochodem Beaty Szydło. „Jeżeli nawet ktoś

próbował wjechać między samochód pani premier a ochrony, to kierowca nie powinien odbijać i wpadać na drzewo, tylko, niestety, próbować odepchnąć samochód lub wręcz staranować. Wiem, że używam słów mocnych, ale takie są zasady ochrony” – powiedział w rozmowie z portalem WiadomoCo ekspert ds. bezpieczeństwa i szef ochrony prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego, Jerzy Dziewulski, który zachowanie „borowików” podsumowuje jednym słowem: amatorszczyzna.

Na inny problem wskazuje były minister sprawiedliwości Borys Budka. „Nie przypominam sobie, aby za rządów PO-PSL były takie zdarzenia. Od czasów, gdy mamy rząd PiS, mamy już dwie limuzyny do kasacji! Tu nie chodzi nawet o pieniądze, ale o utratę życia premiera, nieważne, z jakiej partii, możemy się lubić lub nie, ale państwo, które nie potrafi zabezpieczyć najważniejszych oficjeli, nie funkcjonuje. Mam obawy, że państwo PiS już nawet teoretycznie nie może funkcjonować” – zwraca uwagę polityk Platformy Obywatelskiej.

Co na to strona rządowa? Na razie głos zabrał pełniący obowiązki szefa BOR Tomasz Kędzierski. Według niego kierowcy kordonu zachowali się prawidłowo – uniknęli zderzenia z seicento – w przeciwnym razie mogło dojść od zmiążdżenia fiata. Według niektórych komentatorów kolejna kraksa z udziałem rządowych samochodów jest dyskwalifikującym świadectwem dla szefa MSW.

Autorstwo: PN

Źródło: Strajk.eu